Nr. 17. Lwów, dnia 25. października 1890. Rok XXIII. Tom XLVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

układ główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie u Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Pod redakcyą:
prof. W. Tynieckiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Ciowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Przedstawienie Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic. wniesione do Wys. c. k. Namiestnictwa w sprawie zabezpieczenia robotników gospodarskich od chorób. — Ludwik baron Wattman: Nawozy dla torfowisk z uwzględnieniem kwestyi kainitu. (Dokończenie). — Wystawa chmielu we Wiedniu. — Ze Sejmu krajowego. — Wiadomości bieżące. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

Przedstawienie Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic. wniesione do Wys. c. k. Namiestnictwa w sprawie zabezpieczenia robotników gospodarskich od chorób.

Wysokie c. k. Namiestnictwo!

W odpowiedzi na szanowne pismo Wys. c. k. Namiestnictwa z d. 30. lipca b. r. do l. 52886 w sprawie projektu ubezpieczenia robotników rolnych i leśnych — Komitet galic. Towarzystwa rolniczego ma zaszczyt przesłać następujące uwagi:

Z art. I. i II. przedłożonego zarysu ustawy wynika niedwuznacznie, że chodzi tu o rozszerzenie dziś już obowiązującej ustawy z dnia 30. marca 1888 (o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby) także na wszystkich robotników i najemników rolnych i leśnych.

Komitet nie może pominąć milczeniem, że przedłożony projekt którego treść całą objęto w 9-ciu artykułach, jest niezmiernie pobieżny i nie usuwa bynajmniej olbrzymich trudności zastosowania wzmiankowanej ustawy na polu stosunków rolniczych.

Jeżeli gospodarze rolni usuwają się nawet od ubezpieczenia na wypadek choroby robotników ubezpieczonych obowiązkowo od wypadków (§. 3. ust. z d. 30. marca 1888), to nie czynią tego z braku ofiarności (są bowiem obowiązani udzielić robotnikom takim na wypadek choroby pomocy lekarskiej, środków terapeutycznych etc. na koszt własny), usuwają się oni z tej prostej przyczyny, że nie mogą poświęcać drogiego czasu trudnym czynnościom biurowym z zaniedbaniem zajęć gospodarczych. Dość przytoczyć §. 6. statutu kas powiatowych dla chorych, któremu poddać się musi gospodarz ubezpieczający w tej kasie robotnika.

Według tego §-fu obowiązany jest pracodawca zgłosić najdalej do dni 3 każdego najemnika imiennie i to na piśmie zawierającem datę urodzenia i inne szczegóły i obliczenia. Za każdorazowe niedopełnienie tej formalności może być gospodarz skazany na 10 złr. grzywny, więzienie, zwrot kosztów.

Ileż takich robotników (najemników) przesunie się rocznie w gospodarstwie nawet majętnego włościanina, który często piórem nie włada? a to jest tylko jeden szczegół niewykonalności tej ustawy na polu stosunków rolniczych.

Zarys ustawy nie uznaje tych w oczy bijących trudności i jak to już na wstępie zaznacza, stwarza na korzyść rolnikom jedynie we dwóch artykułach (IV i V) nic nie znaczące ograniczenia.

Oto treść zarysu ustawy:

Art. I. i II. orzeka, że robotnicy i najemnicy rolni i leśni mają być według ustawy z dnia 30. marca 1888 ubezpieczeni.

Art. III. zawiera definicye i określenie siedziby przedsiębiorstwa, niema więc zasadniczego znaczenia.

Art. IV. i V. zawierają jedyne ograniczenia istniejącej ustawy na korzyść rolników (jak to sam projekt w art. I. przyznaje) a przywileje te są następujące: według IV. może pracodawca uwolnić się od obowiązku ubezpieczenia robotników mających prawo do 20-tygodniowej kuracyi — ale pod warunkiem zaopatrzenia chorego na koszt własny.

Według V. dopuszczalną jest pewna redukcya premii, wolno też gospodarzowi we własnym domu *(in der Familie des Arbeitsgebers)* chorego robotnika pielęgnować za wynagrodzeniem wynoszącym 60 procent dziennej płacy robotnika.

Według VI. może być zarządzone ubezpieczenie robotnika także na czas w którym tenże nie pracuje.

Dalsze 3 artykuły nie mają zasadniczego znaczenia.

Art. VII. traktuje o filiach kas powiatowych, według VIII. wolno gospodarzowi, który 100 lub więcej robotników (najemników) zatrudnia, urządzić samodzielnie kasę dla chorych na podstawie rozdziału III. ust. z d. 30. marca 1888 (zarząd takiej kasy kosztowałby wszakże więcej niż administracya całego majątku).

Art. IX. tj. ostatni, stanowi, że powyższe zmiany mają być przyjęte do statutów kas, do których należeć będą robotnicy rolni i leśni.

Według powyższego zarysu mają być robotnicy rolni i leśni (najemnicy) wcieleni do instytucyi kas powiatowych *(Bezirkskrankenkassen)*, kas przedsiębiorstw *(Betriebskrankenkassen)*, kas związkowych *(Vereinskrankenkassen)*.

Instytucye te zbudowano na tle stosunków fabrycznych dla zażegnania społecznej walki tam, gdzie już stosunek wzajemnego zaufania między pracodawcą a robotnikiem był z gruntu zachwiany, a socyalizm w całym szeregu strajków objawił się groźnie.

Czy środki przedsięwzięte doprowadzą do celu — przyszłość okaże; to jednak pewna, że byłyby one zgubnymi na terenie, gdzie organizacya strajków trafiła na rolę jałową i gdzie patryarchalny stosunek gospodarza do robotników nie należy do rzadkich objawów społecznych.

Tak zapytywał się mąż tej miary i tego doświadczenia, co śp. Grocholski.

Już moment socyalno-polityczny gdyby nie było innych, wystarczy, ażeby się oświadczyć przeciw rozszerzeniu ustaw wzmiankowanych na pole stosunków rolniczych. Za tem przemawia też inny niezmiernie ważny powód: stosunki w mniejszych zwłaszcza gospodarstwach rolnych przeważnie prymitywne — z którymi liczyć się należy — nie dopuszczają zgoła skomplikowanej czynności biurowej i musiałyby wywołać ogólne a niestety słuszne na całej ludności rolnej rozgoryczenie.

Kiedy ustawy odnośne uchwalono, reprezentanci rolnictwa wzbraniali się stanowczo poddać experymentom dobrym może w społeczeństwie chorem, lecz w stosunkach normalnych, jakie panują dotąd w zakresie rolnictwa, niebezpiecznym. Niepodobną też rzeczą zdawało się reprezentacyi naszej parlamentarnej, stwarzać dla wszystkich krajów koronnych dla wszystkich różnorodnych zawodów — ustawę według jednego szablonu.

Na tych podstawach odnieśli autonomiści w Radzie państwa zwycięztwo, oddając sejmom krajowym rozstrzygnięcie kwestyi, którzy robotnicy rolni i leśni i w jaki sposób na wypadek choroby mają być ubezpieczeni.

To też ogół rolników w kraju naszym uważa wydzielenie robotników rolnych i leśnych z zakresu ustawy z dnia 30. marca 1888 za konieczność wywalczoną przez Reprezentacyę naszą parlamentarną, nie dla jakiejkolwiek materyalnej korzyści, lecz z tej ważnej przyczyny, by rolnika, który zaledwie podołać może zajęciom swego powołania, nie odrywano co chwila od pracy zawodowej do funkcyj biurokratycznych, do których niema często dostatecznego wykształcenia.

Stanowisko to odrębności dla rolnictwa naszego i autonomii krajowej wywalczone przez reprezentacyę naszą w parlamencie, zostałoby zaprzepaszczone, gdyby projekt przedłożony stał się ustawą krajową, prócz zmian bowiem nieznacznych — ustawa państwowa na podstawie stosunków fabrycznych uchwalona — zostałaby jednolicie rozszerzoną, na wręcz odmienne stosunki rolnicze i krajowe

Jedynie praktyczną, humanitarną i zasługującą na uznanie tendencyą ustawy byłoby zdaniem naszem — podniesienie stosunków zdrowotnych ludności rolniczej w tym kierunku, ażeby robotnik chory lub skaleczony miał bezpłatną pomoc lekarską.

W miarę środków finansowych (tej kwestyi nie przesądzamy) cel powyższy osiągnąć można na podstawach nie mających żadnej wspólności z ustawą dziś obowiązującą i przedłożonym do ocenienia zarysem, który w zakresie rolnictwa zastosować się nieda.

Wymagać od gospodarza rolnika, żeby on przeciążony pracą w dzisiejszych czasach przesilenia w zamian za ofiary, które dobrowolnie ponosi, brał na siebie znienawidzony i ciężki obowiązek poborcy, ażeby za te ofiary przyjmował obowiązek prowadzenia bezpłatnie biura statystycznego i narażonym był w dodatku na więzienie lub grzywny — to zaiste postulat niewykonalny, cała ludność rolnicza kraju naszego czułaby się ciężko dotkniętą narzuceniem jej takich więzów.

Komitet wyraża przekonanie, że ustawy w takich warunkach żaden Sejm nie uchwali.

Z powyższego sprawozdania wypływają w logicznej konsekwencyi odpowiedzi na udzielony nam przez Wys. Rząd kwestyonaryusza, a mianowicie:

Ad 1. Komitet wyraża przekonanie, że nie zachodzi potrzeba ubezpieczenia na wypadek choroby robotników rolnych i leśnych według załączonego zarysu ustawy — ustawa ta bowiem zbyt skomplikowana, nie tylko nie odpowiada prymitywnym stosunkom i potrzebom ludności rolniczej, lecz przeciwnie zastosowanie jej wbrew woli ludności wywołałoby w kraju wielkie rozgoryczenie.

Według naszych informacyi robotnicy rolni i leśni nie są w kraju naszym na wypadek choroby ubezpieczeni. Nawet ci gospodarze, którzy według §. 3. ust. z dnia 30. marca 1888. ubezpieczali pierwotnie robotników (narażonych na wypadki przy młocarniach, gorzelniach, etc.) usuwają się od ubezpieczenia zrobiwszy smutne doświadczenie, że za dobrowolnie uiszczoną wypłatę premii, nabyli w dodatku trudny do spełnienia obowiązek bezpłatnej pracy biurowej, i narazili się na liczne grzywny i kary.

Ad 2. Uregulowanie ubezpieczenia dziennych robotników rolnych i leśnych (najemników), których liczba jest stosunkowo największa, natrafiłoby na trudności nieprzyzwyciężone, zaś stosuki zdrowotne robotnika stałego są bez porównania pomyślniejsze i tu nie zachodzi potrzeba ubezpieczenia Gdy cała ludność rolnicza składa się przeważnie z robotników, przeto tylko ogólne podniesienie stosunków sanitarnych byłoby rozwiązaniem zadania.

Wszelkie w tym kierunku robione usiłowania musiałyby się opierać na zasadach prostych, nie mających nic wspólnego z zasadami ustawy z dnia 30. marca 1888. Cała czynność kancalaryjna ze strony gospodarzy pracodawców musiałaby być stanowczo wykluczoną. Organizacyę robotników i pracodawców rolników na podstawie ustawy z dnia

30. marca 1888. uważamy za kosztowną i niepotrzebną inowacyę, zasadę majoryzowania kierowników przez kierowanych na zgromadzeniach i w zarządzie (§ 18. ust. z d 30. marca 1888.) za niebezpieczny ferment socyalistyczny, który przyczynić się może do obalenia powagi i wzajemnego zaufania.

Ad 3. Przeciążenie ludności rolnej podatkami gruntowymi nie uprawnia bynajmniej do przypuszczenia że nowe dodatki do podatków w chwili obecnej nie wyczerpią siły podatkowej rolników.

Ad 4. W powyższem przedstawieniu rzeczy zawartą jest odpowiedź na pytanie 4-te.

Komitet pozwala sobie w końcu zauważyć, że świeże przedłożenie rządowe dotyczące organizacyi służby zdrowia ma niezawodnie na celu niesienie pomocy ludności rolniczej a gdy takowa przeważnie z robotników się składa — robotnikom.

W razie możliwości zaprowadzenia odpowiedniej służby zdrowia w gminach wiejskich — ubezpieczenie robotników rolnych i leśnych na wypadek choroby stałoby się zbytecznem.

Aż do chwili rozstrzygnięcia tej ważnej kwestyi — stwarzanie nowej instytucyi ubezpieczenia byłoby przedwczesnem.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów dnia 16. października 1890.

Referent: *Władysław Czajkowski* mp.

Wiceprezes: *Dr. Piotr Gross* mp.

Sekretarz: *Hipolit Morgenbesser* mp

Nawozy dla torfowisk z uwzględnieniem kwestyi kainitu.

Napisał **Ludwik baron Wattmann.**

(Dokończenie).

Jednak, jeżeli kainit będzie tak drogi jak teraz, to nie można liczyć na odbyt i tej małej ilości, ci zaś nieszczęśliwi, którzy ufając dobrej woli i dobremu zrozumieniu rzeczy ze strony JE. p. ministra finansów, zabrali się do zakładania faktycznie kosztownych kultur torfowych, będą zrujnowani.

Jeżeli jednak cena kainitu będzie słuszna, wtedy preliminowana ilość okaże się wkrótce za małą, mogłaby bowiem wystarczyć jedynie na 6 000 morgów łąk torfowych, a więc przestrzeni znikająco małej w obec obszarów tego rodzaju, znajdujących się w Galicyi.

Chłopi nawet, jeżeli zobaczą, że po rozsianiu kainitu mech na łąkach murszatych znika, będą go używać, gdyż nic chłopa galicyjskiego tak nie nęci, jak możność poprawienia łąk do niego należących.

Kainitu będzie więc za mało dla torfowisk, wcale go zaś nie będzie do konserwowania obornika i na lekkie grunta piaszczyste, które dopiero po nawożeniu kainitem dawać mogą istotnie dobre plony.

Nie widzę powodu dlaczegoby w Austryi użycie kali nie miało się spotęgować w miarę, jak skuteczność tegoż więcej znaną będzie i cena będzie słuszniejszą, rzeczywistej wartości odpowiednią.

W Niemczech wydobyto w r. 1861 tylko 48 000 cent. soli potasowych, po 20 latach w r. 1881 już 18 118 000 cent., z których większa część wyszła do Anglii i Ameryki, ponieważ transport okrętowy jest bardzo tani, transport na Hamburg (Elbą i morzem) do Nowego Yorku, waha się między 43 i 81 feników za centnar cł. (50 *kg*), koleją i morzem na Bremę między 44 i 59 fenikami, gdy transport koleją np. do Poznania wynosi 61, do Królewca 96·5, do Insterburga aż 106·5 fenika.

Do punktu 3) Ustawienie maszyny było obiecane, ale nie na ten rok.

Do punktu 5) krótki, około trzykilometrowy kawałek drogi, kosztuje, wprawdzie włącznie z opakowaniem i spedycyą, na każden sposób nadzwyczajnie wiele, bo 18 centów za centnar.

Jeżeliby żądania, objęte punktem 3 i 5 były spełnione, natenczas można loco dworzec żądać 1·03 złr., ażeby nie przekroczyć dawniej przy kopalni żądanej kwoty 50 centów; wtedy jednak kainit, przypuszczając tę samą zawartość procentową, byłby zawsze jeszcze o 27 centów droższy niżeli w Niemczech.

Jestem przekonany, że z Kałusza możnaby bardzo łatwo wydawać kainit z 14·2% kali, a więc taki sam, jakim jest kainit z Niemiec do Austryi wysyłany przed denaturyzacyą, przezco uzyskałoby się jeszcze szersze pole odbytu.

Jeżeli np. przypuścimy, że transport do miejsca zużycia kosztuje 80 centów i 12·4 procentowy kainit kosztuje od dworca także 80 centów, zaś 14·2 procentowy odpowiednio do większej wartości swej 91 centów, wtedy korzystniej używać 14.2 procentowy kainit. Używając tego ostatniego 4·5 cent. metr. wprowadzamy na pole 63·9 *kg* kali, gdy 12·4 procentowego kainitu trzeba użyć 5 cent. metr., ażeby tylko 62 *kg* kali pole dostało; pomimo tego owe 4·5 cent. metr. kainitu kosztowałyby nas tylko 7 złr., gdy 5 cent. metr. 12·4 procentowego kainitu, kosztowałyby nas pełnych 8 złr.

Wróćmy teraz do Stassfurtu.

Import soli potasowych musi być wolny, nie mamy bowiem do chronienia żadnego przemysłu potasowego, a rolnictwo popierać musimy wszelkiemi siłami; tembardziej to uczynić trzeba, ponieważ Kałusz nie wystarcza na pokrycie potrzeby samej Galicyi.

Odnośnie do powyższego postulatu należałoby zarządzić:

1) Przepisana denaturyzacya kainitu ma być zaniechaną.

2) Powinno być pozwolone sprowadzanie kainitu z wyższym procentem soli kuchennej.

3) Podatek od wysokoprocentowych soli potasowych powinien być zniesiony.

Co do punktu 1) Denaturyzacya podraża całkiem niepotrzebnie kainit, który jeżeli przed nią zawierał 14·2 procent. kali, to po denaturyzacyi zawiera tylko 11·4%. Jeżeli na morg (0·58 *ha*) potrzeba 80 *kg* kali, to dając na niego 5·75 cent. metr. 14·2 procentowego kainitu, dajemy mu 81·65 *kg* kali, przeciwnie dając 7 cent. metr. 11·4 procentowego, dajemy na morg tylko 78·80 *kg* kali; samo mieszanie podraża towar.

Nie denaturyzowany, 14·2 procent kali zawierający kainit kosztuje od Stassfurtu 1·80 *mk*

Denaturyzowany z 11·4 procentami kali	2·55 „
Transport do Pragi	1·23 „
„ do Salcburga	1·84 „

Weźmy teraz jako przykład Salcburg:

5·75 cent. metr. nie denaturyzowanego kainitu kosztuje 20·73 *mk* tj.	12·03 zł.
7 cent. metr. denaturyzowanego kainitu kosztuje 30·73 *mk* tj.	17·67 „

z czego wynika, że znawożenie denaturyzowanym kainitem pomimo że się da o 3 *kg* mniej kali, kosztuje na morgu o **5·64 złr. więcej.**

Trudno w ogóle przypuszczać, ażeby rolnicy urządzali wyciąganie soli kuchennej ze soli potasowych, a gdyby to nawet i czynili, nie ukryłoby się to w żaden sposób przed władzami finansowemi, ktoby zaś kainitu dał swemu bydłu lub ludziom chociaż raz, to z pewnością nie zrobiłby tego po raz drugi. Pomimo tego, zapewniano mnie ze strony kompetentnej, że w Czechach mają się dziać nadużycia z kainitem.

Jeżeli tak jest istotnie, natenczas powinny być wydane jaknajsurowsze przepisy dla ochrony tak ważnej gałęzi produkcyi jak rolnictwo, które nie powinno cierpieć skutkiem nieuczciwości jednostek.

Surowe przestrzeganie przepisów, pilnowanie i karanie, doprowadzą do celu tak samo tutaj, jak to się stało z przemycaniem wołów a w ostatnich czasach świń z Rosyi do Galicyi; o przemycaniu już nie słychać wcale.

Zapytuję się w ogóle, dla czego oszukaństwo nie bywa jednomiernie karane, czy popełnione zostało na szkodę państwa czy prywatnych osób? Oszukaństwo pozostaje zawsze oszukaństwem, bez różnicy kto był oszukanym. Jak długo przemytnictwo i niedopłacanie należytości nie będą traktowane jako przestępstwa lub zbrodnie, tak długo będą dla wielu ryzykownym, ale nie hańbiącym interesem.

Do punktu 2) Kainit zawiera z reguły więcej soli kuchennej, niżeli w ogóle można w nim importować, zaczem idzie, że dla Austryi przeznaczony kainit musi być osobno dobierany i przez to już staje się droższym.

Jako maximum soli kuchennej powinna być ta ilość dozwoloną, jaka się w kainicie faktycznie znachodzi. W ogóle kontrola zawartości soli kuchennej na granicy powinnaby być zaniechaną, bo przez nią narastają czasem ogromne koszta za wagony przewlekłą kontrolą za długo powstrzywane na granicy.

Manipulacya jest następująca:

Straż graniczna bierze z wagonu próbkę i drogą instancyj urzędowych przesyła ją rolniczej chemicznej stacyi doświadczalnej we Wiedniu. Na tem schodzi parę dni. W laboratoryum stacyi pozostaje próbka przynajmniej 2 dni, poczem znowu instancyami wraca tak powolutku, że zanim kainit dostanie się do rąk rolnika, przemija wiele dni a nawet tygodni.

Wszystkie materyały, przeznaczone do produkcyi uszlachetnionych towarów, powinny być wolne od cła, a więc wszystkie materyały nawozowe i pokarmowe *).

Wysokoprocentowe sole potasowe, jako więcej kosztujące, nie często będą używane, gdzie jednak z powodu za wielkiego oddalenia, sprowadzanie zwykłego kainitu nie opłacałoby się, tam korzystniejsze będą sole wysokoprocentowe i może będą używane do zasilania chmielu, jarzyn, konopi lub lnu.

Cło nałożone na wysokoprocentowe sole potasowe, byłoby zresztą jeszcze znośne, byleby nie było utrudnień a nawet szykan, z jakiemi obecnie połączone jest sprowadzanie soli potasowych.

Wystawa chmielu
we Wiedniu
w dniach od 1. do 15. października 1890 roku.

Żadna może z czasowych wystaw podczas ogólnej rolniczo-leśniczej wystawy, nie była dla fachowych tak pouczającą, jak wystawa chmielu, która się odbyła się tam w dniach od 1. do 15. października b. r.

Pouczającą była ta wystawa głównie dla tego, ponieważ wszystkie, chmiel uprawiające kraje monarchii austro-węgierskiej, były na niej reprezentowane. Słynna ze swej produkcyi chmielu, tak co do ilości jak jeszcze bardziej co do jakości — miejscowość w Czechach, S a a z z okolicą, nadesłała tyle okazów, że dział jej mógłby stanowić osobną dla siebie wystawę Bardzo mozolnie zestawione objaśnienia i przeliczne okazy, ułatwiały pogląd i ocenę stopnia kultury chmielu w okolicy Saaz; widzieliśmy tu wystawione okazy chmielów, obok w słojach próbki gleby, na której wyrosły, wykazane sposoby kultury, suszenia, pakowania i zużytkowania, jakoteż sposób konserwowania chmielu w szczelnie zamkniętych żelaznych cylindrach; różne systemy drutowe, wprowadzane zamiast coraz to droższych tyk, a obok tego narzędzia do uprawy chmielników. Niemniej interesujące było statystyczne zestawienie cen chmielu od r. 1601 do r. 1890, graficznie przedstawione przez Bartha z Norymbergi.

Z tego cośmy widzieli, wnioskować można niewątpliwie, że kultura chmielu znacznie postąpiła w ostatnich latach, do czego przyczynili się nietylko sami plantatorowie,

---

*) Nie godzimy się tu z autorem, którego twierdzenie ostatnie zaprowadzić może w konsekwencyi do wyników za daleko idących, na razie wcale dla rolnictwa niepożądanych. Przyp. Red.

ale niezawodnie także szkoły fachowe i stacye doświadczalne, które oprócz doświadczeń, odnoszących się do sposobów nawożenia lub prowadzenia chmielu na różnych systemach drutowych, jako głównem zadaniem, zajmują się też wielokrotnie badaniem tych gatunków chmielu, które w jakiejś okolicy dają najkorzystniejszy wynik finansowy.

Nie pojmuję, dla czego nie było osobnego katalogu wystawy chmielu; była to wielka niedogodność, bo zmuszała do notowania firm i adresów wybitniejszych. To samo i ja notowałem sobie tych, którzy się odszczególniali niezwykłą jakością okazów, widziałem zaś przeszło 550 różnych próbek; oprócz tego były liczne wantuchy, zawierające około 50 *kg* chmielu, pochodzące od Stowarzyszenia chmielarzy z Saaz *(Saazer Signirhalle)*, z Rakonitz, z Michelob (Dreher), z dóbr księcia Schwarzenberga i z Towarzystwa rolniczego w Dauba i Auscha. Okolica Auscha produkuje chmiel o szyszkach żółtawo-czerwonawych *(Auschaer Rothland)* i pomimo, że tamtejszy klimat i gleba nie różnią się od Saackiego o tyle, jak nasze, nie uprawiają tam chmielu zielonego *(Grünhopfen)* tak jak u nas prawie wyłącznie, ale uprawiają czerwony *(Rothhopfen)* twierdząc, że jest dla nich odpowiedniejszy.

Co do wystawców, było przeszło 200 wystawców pod zbiorową firmą Hopfensignirhalle der Stadt Saaz; w zbiorowej wystawie Towarzystwa uprawy chmielu w Dauba było 50 wystawców; w Signirhalle miasta Auscha 45 wystawców; oddział rolniczy w Laun 34 wystawców; szkoła rolnicza w Rakonitz zgromadziła 102 wystawców. W zbiorowej wystawie morawskiego Towarzystwa uprawy chmielu w Trschitz i okolicy, uczęstniczyło 95 wystawców, pomiędzy nimi także szkoła rolnicza w Eibenschütz; i tutaj prawie wyłącznie wystawiony był chmiel czerwony *(Rothhopfen)*.

Obok morawskiej wystawy grupował się chmiel galicyjski, przesłany przez oba nasze Towarzystwa gospodarskie, które zgromadziły 40 wystawców. Chociaż chmiel z Galicyi, tak samo jak i z innych prowincyj (z wyjątkiem saazkiego, od Drehera i od księcia Schwarzenberga) był na wystawę wybierany, to okoliczność ta nie przeszkadzała wcale w porównywaniu go z chmielami innych okolic, ani nie uwłaczała mu. Nietylko kupcy ale i nieparcyalni znawcy nie zaprzeczają, że dobry chmiel galicyjski jest lepszy od morawskiego, styryjskiego, niższoaustryackiego, węgierskiego lub siedmiogrodzkiego. Dowiedziałem się równie, że prawie jedynie chmielu galicyjskiego używają niesumienni kupcy do fałszowania chmielu saazkiego, a jako dowód, przytaczano mi (istotnie prawdziwe) żądanie wielu naszych kupców pakowania chmielu lekko; taki lekko pakowany chmiel, po przesortowaniu w Saaz mieszają z najlepszym miejscowym. Jeden z najznakomitszych producentów chmielu czeskiego potwierdził mi ten fakt dodając, że do magazynów w Saaz transportowane wantuchy chmielu, jeżeli są lekko pakowane, poznać można nieomylnie, że zawierają chmiel galicyjski.

Pomimo tego podobieństwa chmielu naszego z najlepszym w Austryi chmielem, każdy cokolwiek z chmielem obznajomiony przyznać musi, że między naszym a saazkim chmielem zachodzi dosyć znaczna różnica, co prawda, widoczna dla niewprawnego dopiero wtedy, jeżeli oba autentyczne chmiele ze sobą porównuje — dobry jednak znawca nie potrzebuje chmielów zestawiać, żeby tę różnicę dostrzegł. Co do mnie, przyznać muszę, że najlepszy nasz na wystawę wysłany i umyślnie wybierany chmiel, nie mógł się co do zawartości lupuliny i delikatności żeberka równać z mniej starannie brakowanym (bo już w wantuchach będącym) chmielem saazkim. Obecni na wystawie, a życzliwi nam znawcy chmielu z Czech twierdzili po zbadaniu naszego chmielu, że różnica ta jednak zostałaby znacznie zatartą, gdyby kultura, nawożenie, sortowanie, suszenie i pakowanie, szczególnie u wielu mniejszych producentów chmielu było staranniejsze; wytykano też jako wadę naszego chmielu, częstą obecność ziarnek w szyszkach chmielowych, co tylko ztąd pochodzi, że nie dosyć starannie tępiony bywa męski chmiel, rosnący dziko czasem niedaleko chmielnika. Chcąc zatem zbliżyć się naszym produktem do saazkiego, który wyrobił sobie dominujące stanowisko nietylko przezto, że rośnie w warunkach naturalnych wielce sprzyjających dobremu rozwojowi, ale także tem, że kultura, zbiór i przygotowanie dla handlu jest w najwyższym stopniu staranne i racyonalne — musimy się koniecznie starać o to, ażeby u nas postępowano tak samo jak tam; na uwagę zasługuje, że ostatnimi czasy, zaprowadzono tam, zwłaszcza przy większych plantacyach, sztuczne suszenie chmielu.

Przy tej sposobności nadmienić muszę jedną bardzo ważną okoliczność, wpływającą na jakość uprawianego chmielu i której uwzględnienie naraża nowe plantacye na wielkie nawet szkody. Przy zakładaniu nowych chmielników, przy odnawianiu lub powiększaniu starych, zwracają chmielarze czescy największą uwagę na jakość sadzonek, na ich najstaranniejszy dobór, bo one są podstawą przyszłego rozwoju i rentowności chmielnika; jeżeli nie mają swoich własnych sadzonek, branych z krzaków, najcelniejszą jakością szyszeczek odznaczających się, to sprowadzają je tylko z pewnych i dobrze znanych chmielników. Opowiadano mi, że handlujący sadzonkami chmielu w Saaz i okolicy, pomimo szumnych anonsów, zdaje się z obawy przed możliwą konkurencyą, wysyłają czasem wcale lichy materyał, a bywały wypadki, że sadzonki umyślnie sparzano, ażeby się nie przyjmowały. Jeżeli z sadzonek wyrastał chmiel niejednostajny, lichy, albo gdy sadzonki nie puszczały wici, składano winę na glebę, klimat albo złą kulturę. Niech to będzie dla nas nauką, żeby sadzonki sprowadzać tylko z najlepszych chmielarni, a najlepiej, jeżeli mamy sami już plantacyę doskonałego chmielu, wyznaczać w niej najcelniejsze krzaki i z tych rozmnażać, co wprawdzie powolniejsze, ale najpewniejsze; można zresztą sprowadzać od sąsiada.

Poczytuję sobie za obowiązek oznajmienie, że zarząd renomowanej chmielarni w Michelob (dyrektor p. Bretter) oświadczył mi, iż gotów jest co roku, o ile zapas wystarczy, wysyłać doborowe sadzonki chmielowe członkom naszych Towarzystw rolniczych.

Po tych uwagach, nie należących właściwie do Wystawy wiedeńskiej, wrócę jeszcze do niej i nadmienię o kilku jeszcze wystawach. Dyrekcya dóbr Bellye na Węgrzech (własność Arcyks. Albrechta), gdzie może z całych Węgier najwięcej chmielu uprawiają, nie nadesłała nic na wystawę. Oprócz chmielu hr. Chotek i Gasparda, jakoteż 3 mniejszych producentów, nie widziałem chmielu z Węgier, których klimat za nadto suchy zdaje się nie sprzyjać uprawie chmielu. Chmiel siedmiogrodzki, reprezentowany był nader skąpo, bo nadesłała go tylko jedna pani Karolina Wolf.

Suchawola 18. października 1890.

Jan Breuer.

Ze Sejmu krajowego.

(Wniosek dra T. Rutowskiego w sprawie podniesienia hodowli bydła w Galicyi).

Na posiedzeniu Sejmu krajowego dnia 21. października b. r. złożyli do laski marszałkowskiej pp. posłowie T. Rutowski i Jan Vivien wnioski bardzo ważne dla naszego rolnictwa. Pierwszy z nich złożył wniosek w sprawie środków podniesienia hodowli bydła w kraju naszym, p. Vivien zaś złożył wniosek w sprawie założenia krajowej średniej szkoły rolniczej w Tarnopolu.

Wniosek p. Rutowskiego, odczytany na posiedzeniu dnia 24. października, opiewa:

— „Zważywszy, że hodowla bydła w kraju naszym, posiadającym przeważnie bardzo korzystne, naturalne warunki znakomitego rozwoju, mogłaby się stać pierwszorzędnem źródłem dobrobytu i bogactwa krajowego, zwłaszcza zaś podnieść niezmiernie stosunki ekonomiczne włościan;

zważywszy, że faktyczny stan hodowli bydła, mimo niezawodnych postępów, przeważnie jednak lokalnych, osiągniętych głównie dzięki staraniom Tow. gosp., przy niedostatecznej pomocy finansowej państwa, przedstawia się w największej części kraju w stanie opłakanym;

zważywszy, że, jak to uczy doświadczenie z innych krajów bez użycia odpowiednich środków ustawodawczych i administracyjnych, oraz bez pomocy kraju czy państwa, podniesienie krajowej hodowli bydła osiągnąć się nie daje, zaś przy użyciu tych środków, odpowiednich wszelakim właściwościom kraju, a w należytej mierze, rezultaty bywają bardzo rychłe i dla podniesienia dobrobytu w kraju niezmiernie skuteczne;

zważywszy wreszcie, że mimo wszechstronnych życzeń i żądań, kraj dotąd na polu ustawodawstwa, ani opieki administracyjnej i finansowej, nie zajął się tak pierwszorzędną gałęzią gospodarstwa krajowego, jaką jest hodowla bydła — Sejm:

1) uchwali projekt ustawy o środkach podniesienia hodowli bydła;

2) utworzy na lat dziesięć „fundusz hodowlany“, w wysokości 50 000 złr., przeznaczony na udzielanie pożyczek bezprocentowych gminom na zakupno buhajów;

3) wstawiać będzie corocznie przez lat 10 w budżet krajowy kwotę 30 000 złr. na środki podniesienia hodowli bydła, a mianowicie na subwencyonowanie nowych obór zarodowych, na odświeżenie krwi w istniejących oborach zarodowych, na zasiłki gminom uboższym dla nabycia buhajów gminnych, na premiowanie gmin za najlepsze staranie się o podniesienie hodowli bydła, na premiowanie bydła włościańskiego, wreszcie na opędzenie kosztów administracyjnych;

4) uchwali rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z obydwoma Towarzystwami gospodarskiemi, centralnym zarządem Kółek rolniczych, oraz krakowskiem Towarzystwem ubezpieczeń od ognia, zbadał sprawę, czy jest potrzebnem, oraz w jaki sposób dałoby się zaprowadzić w kraju naszym ubezpieczenie bydła, a to ubezpieczenie dobrowolne, czy też przymusowe“. —

Wniosek powyższy przekazany został komisyi gospodarstwa krajowego.

Wiadomości bieżące.

Zakupno nasienia buraków pastewnych. Niedawno temu wystosował handel nasion Hüttiga we Wiedniu pismo do sekretaryatu gal. Towarzystwa gospodarskiego zapytanie, gdzie można u nas dostać nasienia buraków pastewnych we większej ilości. Podobne zapytania dochodziły i redakcyę „Rolnika“, która była w tem smutnem położeniu, co sekretaryat Towarzystwa, bo nie wiedząc często, jaki podać adres, musiała ogłaszać zapytania na które, przynajmniej do redacyi, bardzo mało się zgłaszało producentów. W interesie naszym byłaby produkcya nasion, na których zbyt jednak nie możemy liczyć, dopóki producenci nie będą ogłaszali, co mają na zbyciu. Na jednem z posiedzeń Rady ogólnej, redaktor Rolnika wzywał do takich ogłoszeń, zastrzegając wyraźnie, że ogłoszenia te będą bezpłatne dla członków Towarzystwa; powtarzamy tutaj to wezwanie. Wiadomości o zapasach nasion do sprzedaży, można przesyłać także sekretaryatowi gal. Towarzystwa gospodarskiego, tam bowiem jeszcze częściej nadchodzą zapytania o producentów. Nadmienione na czele zapytania o nasieniu pastewnych buraków wystosował: P. Hüttig, Samenhandlung in Wien I. Weihburggasse 17. Ktoby posiadał na sprzedaż nasienie huraków pastewnych, zechce się zgłosić wprost do p. Hüttig, którego adres daliśmy.

Przy tej sposobności zapytujemy, kto uprawia u nas na większą skalę kartofle *Late rose*, o które nas właśnie zapytano.

Stacya doświadczalna w Czernichowie. Dyrekcya szkoły rolniczej w Czernichowie ogłosiła pod datą 1. października b. r. że tam otwartą została stacya doświadczalna chemiczna, na której odbywać się będą analizy sztucznych nawozów,

surogatów pastewnych i pokarmowych, ziemi, wapna i wody. Oprócz tego oceniane będą nasiona. W ogłoszeniu znajduje się cennik stacyi i przepisy, do których stosować się winni wszyscy nadsyłający jakieś przedmioty do analizy. Życzymy najlepszego powodzenia stacyi — wyglądać będziemy z niecierpliwością pierwszego rocznego sprawozdania.

Sakoła gospodarstwa domowego dla kobiet na Litwie. „Kuryer polski“ donosi, że za upoważnieniem władzy, baronowa Budberg założyła w majątku swoim Murowany-Poniemnie prywatną szkołę gospodarstwa domowego dla wiejskich dziewcząt. Oprócz przedmiotów elementarno-naukowych, wchodzą w zakres programu: roboty ręczne, mleczarstwo, kucharstwo, pranie bielizny i krawiectwo. Założenie tej szkoły przyjęte zostało pewnie z wielkiem zadowoleniem, gdyż nietylko u nas ale także w Królestwie i na Litwie czują wielki brak szafarek czyli klucznic szwaczek i t. p. zwłaszcza, że tam seminaryów nauczycielskich dla kobiet nie ma.

Koniec wystawy rolniczo leśniczej we Wiedniu już bardzo bliski, gdyż dnia 3. października b. r nastąpi uroczyste jej zamknięcie. Przeszło pół roku była ona otwartą a zwiedziło ją prawie 2 miliony ludzi. Z dniem 3. listopada b. r. rozpoczyna się odbiór wystawionych przedmiotów. Zamiejscowi wystawcy powinni pamiętać, że chcąc z obniżonej ceny transportu kolejowego korzystać, muszą koniecznie list frachtowy, który służył do transportu przedmiotu **na wystawę**, zaprezentować, ażeby razem z certyfikatem dla transportu kolejowego przyłączony być mógł do nowych dokumentów przy powrotnej wysyłce **z wystawy.** Rozumie się, że przedmioty muszą dokładnie tą samą drogą wracać i z powrotem do tego, który je wysłał na wystawę.

Studyum rolnicze w Krakowie. Na pierwszy rok Studyum rolniczego w Krakowie zapisało się dotąd 40 słuchaczy. Większość pochodzi z Królestwa Polskiego.

Szarańcza w Algieryi zdarza się co roku prawie w którejś okolicy. W tym roku wystąpiła w prowincyi Oran, gdzie 26000 hektarów upraw rolnych zupełnie zniszczyła. Rada generalna w Oranie przeznaczyła 150000 franków na walkę przeciw temu szkodnikowi.

Myszy polne wystąpiły i tego roku wielkiemi gromadami we wielu okolicach Niemiec; szczególnie nawiedzone mają być wschodnie i zachodnie Prusy, Saksonia i Szląsk pruski Kwestya, jak najłatwiej tępić myszy, wystąpiła więc na porządek dzienny i jest przedmiotem rozpraw na posiedzeniach różnych Towarzystw; z pomiędzy różnych środków, najskuteczniejszym ma być strychninowany owies firmy A. Wasmuth & Co. w Ottensen.

Kukurudza Nanerottolo. Baron Schell z Kaladey w Czechach donosi, że na próbę sprowadził od Damann'a z Neapolu 10 gramów kukurudzy Nanerottolo i posiał je 2. maja tego roku. Pomimo zimnych nocy i dosyć znacznego gradu (przy owsie dostał 50% odszkodowania), który liście kukurudzy zbił na szatki i nawet nadwerężył młode szulki, rosła, kwitła i dojrzała przy końcu sierpnia. Ziarna wykruszonego z szulek 20. września było 430 gramów, każde ziarnko dało więc 43 ziarn. Pomimo nie bardzo ciepłego lata, okres wegetacyjny trwał tylko 100 dni, ziarna były dobrze wykształcone. Kukurudza ta nie wyrastająca wyżej jak 65 *cm* jest za drobną na zieloną paszę, ale jako wczesna, zasługuje ażeby była uprawianą na ziarno.

Zbiory owsa w Ameryce północnej. Według sprawozdania departamentu rolnictwa w Washingtonie, ogólny stan plonów jest średni. Tak małej wydajności owsa z morga, jak w roku bieżącym, jeszcze tam nie było.

Apetyt ptasi. Ptaki odznaczają się niezwykłym apetytem. Drozd połyka na raz największego ślimaka. Człowiek w tym samym stosunku powinienby spożyć całą ćwiartkę wołową Raszka jest również niezwykle żarłoczna. Obliczono że dla utrzymania raszki w normalnej wadze, potrzeba jej dawać dziennie ilość pokarmu zwierzęcego, odpowiadającą dżdżownicy (glista ziemna) długości 14 stóp. Gdyby człowiek przyjmował pożywienie w tym samym stosunku, to przy średniej wadze ciała potrzebowałby zjadać co dzień 27 stóp kiełbasy, mającej 9 cali w obwodzie. Nic dziwnego więc, że ptaki jako tępiciele szkodliwych owadów, oddają nam tak wielkie usługi, że ochrona ich staje się nawet przedmiotem rozpraw kongresów międzynarodowych.

Produkcya i konsumcya soli kuchennej przybiera z każdym rokiem coraz większe rozmiary. Przemysł używa soli kuchennej do wyrobu najrozmaitszych przetworów chemicznych, mydła, szkła, do ekstracyi miedzi i srebra z ich rud. Konsumcya roczna soli wynosi na głowę: w Ameryce 25 klgr., w Anglii 20, we Francyi 15, we Włoszech 10, w Rosyi 9, w Austryi 8, w Prusiech 7, w Hiszpanii 6, w Szwajcaryi 4·5. Produkcya roczna soli na całej kuli ziemskiej wynosi obecnie około 7300000 ton. Europa dostarcza 5280000, z czego na Wielką Brytanię przypada 2235000 ton. Z kraju tego wywóz roczny wynosi przeszło 1 milion ton. Z odleglejszych krajów produkują Indye, lecz czwarta część zużywana przez nie pochodzi z zagranicy. Afryka zawiera dużo soli w swych jeziorach. Saliny znajdują się w Saharze i w Algierze, gdzie produkcya dochodzi do 14200 ton. Po za innemi częściami świata pozostała Australia, która posiada saliny, lecz zupełnie zaniedbane; otrzymuje ona z samej Anglii przeszło 70000 ton rocznie.

Liny skórzane. Skóra wołowa jest najlepszym materyałem na pasy do przenoszenia siły pociągowej, i tylko wyjątkowo używają w fabrykach pasów z kauczuku, bawełny lub parcianych.

Obecnie zaczęto używać w Anglii z wielkiem powodzeniem lin ze skóry, i zamiast płaskiego pasa, robią liny kwadratowe skórzane.

Liny skórzane rozpowszechniają się szybko w fabrykach w Anglii i w Belgii, jako stosunkowo tańsze i praktyczniejsze od pasów. Przekrój takiej liny jest kwadratowy, wyżłobienia w tarczach mają nachylenie do siebie pod 45 stopniem

Liny mają w przekroju 35 do 40 cm. kwadratowych, jeden meter waży 1½ kilograma i może stawić opór pociągowy 250 kilogramom.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 24. października 1890.

Dla braku zapasów i lokalnej znacznej potrzeby, ceny się podnoszą — podaż jeszcze ciągle mała — popyt ożywiony.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·50	do	8·10
Żyto gotowe	5·85	„	6·15
Owies obroczny	6·50	„	7·—
Jęczmień	5·75	„	6·50
Rzepak	10·75	„	11·—
Groch	5·50	„	8·—
Wyka	—·—	„	—·—
Bobik	4·75	„	5·25
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilo	115·—	„	130·—
Koniczyna czerwona	40·—	„	48·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. loco st. kol. got.	12·25	„	12·75

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki* Z drukarni „Dziennika Polskiego“. Nakładem redakcyi.